Franciszek Krček

Uwagi nad "Bibliografią literacką czasopism polskich za rok 1901"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 83-100

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Poznaje się tu nietrudno i »vis animi« i »supernaturalis ille vigor« i owo przebijanie wolą (»stechen« w cytacie R. Huch), a ktoby nie zrozumiał, dlaczego owe »słowa sztyletowości szepczące« miały być jasno czerwone, odkryje może komentarz w określeniach Paracelsowych concupiscentiae: ardens, atque adeo gliscens. A co mnie najbardziej zastanawia, to owo »chylenie do ziemi« Lecha, w miejscu cytowanem przez Ric. Huch mające swoją analogią — czy źródło może, choćby z drugiej gdzieś ręki?

Pytanie także, dlaczego wszyscy autorowie wymienieni (z wyjątkiem naturalnie Jean-Paula) potęgę ducha – zabójczą czy samobójczą — przedewszystkiem za pomocą ostrza sztyletu lub miecza symbolizują. Bo nawet Novalisowi, gdy guwernantkę zmarłej narzeczonej uspokaja co do swego postanowienia, ta broń staje na myśli: »Bądź Pani spokojną, nie mam ani sztyletu ani trucizny«. Czy przypadek to? czy jaka konieczność lub szczególniejsza łatwość takiej właśnie assocyacyi wyobrażeń?

Emil Petzold.

Uwagi nad „Bibliografią literacką czasopism polskich za rok 1901“.

PP. Edward Dubanowicz i Stanisław Kossowski wydali w osobnej odbitce (w 8-ce w., str. 83 dwuszpaltowego maczku) bibliografię, którą pod napisem, podanym tu na czele, drukowali w r. I. »Pamiętnika literackiego«. Ponieważ o tego rodzaju pracach u nas milczy się lub co najwyżej pisze się parę ogólników, postanowiłem przestudyować pracę dwu młodych miłośników piśmiennictwa naszego. Uwagami, które mi się nasunęły, radami i obliczeniami, opartymi na tej pracy, dzielę się z ogółem. Może się przydadzą.

Będę się zajmywał tylko częścią pierwszą, piśmiennictwem t. zw. pięknym, potrosze z konieczności. Układ bowiem części tej a drugiej, literatury krytycznej, jest tak odmiennym, że, chcąc go ujednostajnić dla potrzeb swoich, musiałbym powtórnie zrobić to, co autorowie bibliografii zrobili, zanim część druga otrzymała postać obecną, mianowicie rozpisać kartki podług nazwisk krytyków. To dałoby mi podstawę do równoległego omawiania i zestawiania wytwórczości i czynności krytyków, — względnie krytycznej pisarzy, którzy bujają też na pegazie, — z wytwórczością »literatów«, uszeregowanych pięknie w części pierwszej. Ale ze stanowiska praktycznego postąpiono lepiej, poświęcając system względowi ważniejszemu. Bo przecież wzgląd to ważniejszy, co napisano o pewnym poecie czy powieściopisarzu w danym czasie, niż co pewien krytyk napisał wogóle w tym samym okresie czasu. Pytanie tylko, czyby nie można i wilka nasycić i kozy uratować. Ja sądzę, że można. Wystarczy do części drugiej dodać wskaźnik na-

zwisk krytyków z odsyłaczami odpowiednimi. Lecz to wzmoże objętość i tak nadmierną bibliografii? — Bynajmniej, byle zaprowadzono system oszczędnościowy.

Ktokolwiek zna wydawnictwa bibliograficzne cudzoziemskie, ten wie, ile miejsca oszczędza się tam przez rozumne użycie skróceń, znaczków itd. Tymczasem nasi młodzi bibliografowie zadowolili się 7 skróceniami, podanemi na czele, a uzupełnionemi trzema w części drugiej. Pomijam okoliczność, którą każdy czytelnik może stwierdzić, że często nie trzymają się tego kanonu skróceń i drukują pełnymi wyrazami: dodatek. Ale uważam jako marnotrawienie papieru powtarzanie ciągłe nazwy jednego i tegosamego pisma po każdym utworze pewnego pisarza — i to często w pełni brzmienia. Proszę porównać np. pozycyę »Janusz«! Pisarz, ukryty pod tą przyłbicą, drukuje stale w »Czytelni dla wszystkich« [1]). Ponieważ ogłosił tam w r. 1901. dwadzieścia i jeden utwór, więc 21 r. czytamy skrócenie (!): *Czyt. dla wszyst.*, które zajmywa po pół wiersza, a więc $10^1/_4$ w. na 23 całej pozycyi. Jeszcze gorzej przedstawia się ten stosunek, gdy mamy do czynienia z »Dwutygodnikiem samborsko-drohobyckim«, skracanym stale jako: *Tyg.* (?) *samborsko-drohobycki.* Proszę wziąć hasło »J. D. Sas«, gdzie na 8 w. tekstu przypada 7 krótkich napisów utworów, a resztę t. j. trzy czwarte miejsca zapełnia obszerna nazwa czasopisma, podana tam aż 5 razy! Podobnie ma się rzecz z hasłem »z (!) Oksza Jan«, gdzie nazwę tegosamego pisma — co prawda, skróconą trochę więcej, — spotykamy do 20 r. Takiemu marnotrawstwu należy zapobiec stanowczo. Przedewszystkim radziłbym podawanie — i to znaczku czy skrócenia — nazwy czasopisma raz po pierwszym utworze, zapisanym przy nazwisku autora, potem zaś należy podawać tylko numer względnie zeszyt (i w razie potrzeby stronę, od której do której, tomy usuwam, bo bałamucą tylko) — póty, póki inne czasopismo nie przerwie ciągłości. Pisma, które przedrukowały utwór dany, ująłbym nawiasami, ażeby niepsuły ciągłości; ażeby jednak można wyrokować, które pismo dało utwór pewien pierwsze, a które przedruk tylko, trzebaby zaprowadzić w ich uszeregowaniu ład, którego niema właśnie w pracy omawianej. W niej bowiem pisma rodzaju drugiego idą w zestawieniu często na czele przed tymi, które były ich źródłem. Możnaby nawet celem utrzymania ciągłości rzeczonej odstąpić od układu abecadłowego utworów poszczególnych pisarzy, który nasi bibliografowie wprowadzili i to osobno w obrębie wierszy, prozy i dramatów; ale lepiej tego nie czynić, bo to zepsułoby przejrzystość obecną [2]). W każdym jednak razie wypada usunąć

---

[1]) Innym musi być Janusz, którego »Ostatni list«, ogłoszony w Tyg. narod., umieszczono błędnie pomiędzy utworami onego.

[2]) Pod hasłem »Krogulec« odstąpiono rzeczywiście od porządku abecadłowego i — niestety — przejrzystość znikła zupełnie.

ciągłe powtarzanie znaczków: *w*, *p*, *d*, które pstrzą pismem skośnem łan utworów każdego autora po każdym tytule utworu. PP. Dubanowicz i Kossowski rozróżniają pod każdym pisarzem trzy grupy utworów: wierszy, prozy i dramatu. Skoro tak, to wystarcza na czele każdej grupy podać raz znaczek odpowiedni — radziłbym wielką czcionką, nie małą, bo to wpada lepiej w oczy, a nie gubi się i nie wypada przy tłoczeniu, jak to nieraz zaszło w składzie bibliografii omawianej; odrzucenie kropek po *W*, *P*, *D*, wprowadziłoby znów pożądaną oszczędność, choćby nawet po tych literach wtrącono dwukropek.

Najważniejszą zaś oszczędność stanowiłoby skrócenie nazw czasopism, przytaczanych w bibliografii. Wykaz czasopism, nią objętych, podaje tytuły 108 pism, do których doliczyć należy 7 dodatków o nazwach osobnych i 2 pisma, pominięte dziwnym trafem w wykazie, choć uwzględnione w ciągu pracy, mianowicie: »Łączność« i »Wiadomości artystyczne« (Lwów). Razem przejrzano pism 117, poczet pokaźny, choć według wyznania autorów bibliografii wyłączono czasopisma ludowe, co znów niezupełnie odpowiada rzeczywistości, skoro uwzględniono »Zorzę«, »Gazetę świąteczną« i szereg »gazet«, wydawanych na Śląsku i w Poznańskiem, a żywiących siebie i czytelników przeważnie przedrukami rzeczy, nieraz nawet bardzo starych. Nie robię z tego zarzutu panom D. i K. Pragnąłbym tylko równomierności, a więc albo wyrzucenia wszystkich czasopism ludowych, a w takim razie także »Biblioteki powieści« i »Czytelni polskiej«, dających prawie same przedruki, albo wciągnięcia w zakres bibliografii wszystkich czasopism ludowych, a więc i »Niedzieli« i »Przyjaciela ludu« i »Gwiazdki cieszyńskiej« i wielu, wielu innych. Osobiście oświadczam się za alternatywą drugą, bo bibliografia powinna być jak najobszerniejszą i jak najzupełniejszą, ażeby mogła służyć celom jak najróżnorodniejszym, a więc być jak najpożyteczniejszą. Przy wprowadzeniu oszczędności wskazanych, a zwłaszcza ostatniej, t. zn. przyjęciu systemu znaczków na tytuły czasopism, to rozszerzenie bibliografii nie wpłynęłoby wcale na objętość arkuszy; zresztą chyba i redakcya i autorowie bibliografii liczą się z naturalnym rozrostem działu bibliograficznego, odpowiadającym przyrostowi coraz to nowych czasopism. System znaczków należałoby podać na czele każdoczesnego spisu bibliograficznego, a ułożyć go z prostotą, jak największą. A zatem: Eos = E, Lud = L, Ateneum = A, Chimera = Ch, Czas = Cz, Przegląd = Prz. Gdy przeglądów mamy wiele, więc odróżnić: fil = filozoficzny, pol = polski, pow = powszechny, wszp. = wszechpolski, zak = zakopiański itd. Przytem unikać kropek bezpotrzebnych, a już zupełnie skreślić owe cudzysłowy, którymi w roczniku pierwszym uraczono wszystkie napisy utworów z rozrzutnością marnotrawców niepoprawnych, w jakim zaś celu — nie wiem! Niechcę wchodzić w drobiazgi dalsze, by nie utonąć w morzu wskazówek techniczno-drukarskich, po którem

zresztą nie myślałem pływać, robiąc dla siebie spostrzeżenia nad bibliografią omawianą.

Przechodzę tedy do samego zestawienia bibliograficznego »dorobku naszej myśli« na polu piśmiennictwa t. zw. pięknego w r. 1901. Autorowie zestawienia tego odróżnili tu trzy działy: I. bez napisu (s. 7—50. odbitki) podaje utwory oryginalne, podpisane jużto prawdziwem imieniem i nazwiskiem autorów, jużto pseudonimem, już też głoskami początkowemi imienia i nazwiska, — w porządku abecadłowym, acz nie bardzo ścisłym, pisarzy [1]; II. »artykuły bez autorów« (s. 50—57.), — nazwa trochę nieodpowiednia, bo artykuły te mają swych ojców, tylko albo ci się nie przyznali do ojcostwa, albo — co w naszych pismach zdarza się częściej, a z jakich przyczyn, zobaczymy niżej, — redakcye zatarły ślad autora; III. przekłady z piśmiennictw obcych i to w porządku abecadłowym języków, przyczem w obrębie każdego języka przeprowadzono ściśle podział na kategoryę I. i II. Omówię wszystkie te działy kolejno.

Dział pierwszy, najważniejszy i najpokaźniejszy w całem zestawieniu, daje też odpowiedź prawie zupełną — pełną dać można dopiero po dodaniu liczb, zresztą nie zmieniających zasadniczo całokształtu wyniku, z działu drugiego, — na pytanie, które zadałem sobie, gdym się zabrał do rozpatrywania pracy pp. D. i K.: ilu ludzi, ile utworów i jakiego rodzaju, złożyło się na treść tych 117 czasopism naszych w r. 1901.? Ponieważ zaś uwzględniono czasopisma najważniejsze wszystkie, ba! wszystkie do mniej ważnych nawet, więc można uogólnić wynik obliczenia i uznać w nim po pewnych zaokrągleniach wykładnik całej wytwórczości beletrystycznej czasopism naszych. Nie sprzeciwiałbym się też bardzo, gdyby kto posunął się jeszcze dalej i chciał widzieć w tym obraz całego dorobku myśli polskiej na polu piśmiennictwa t. zw. pięknego w owym roku. Wszak wiadomo, że dziś mało która powieść, mało który zbiorek wierszy, wychodzą w wydaniu książkowym po raz pierwszy; wszystko, co lepsze, a i wiele lichoty, przechodzi poprzednio przez czasopismo, nieraz nawet nie jedno, lecz parę.

Rozumie się, bibliografia, której wyznaczamy zadanie tak wielkie, musi być dokładną i zupełną. Czy omawiana spełnia te

---

[1]) Tu poprawiam parę błędów drukarskich w nazwiskach pisarzy: Benzelstjerna-Engeström W. (nie: *Benz*-E.), Horowi*t*zowa (nie Horowiczowa), Krzyżanowska *N.* (nie *A.*, jak podano i tu i pod pseudonimem jej, następującym zaraz po jej nazwisku panieńskiem), S*ł.* (na s. 42, gdzie porządek abecadłowy wymaga *ł*, a nie *t*, jak wydrukowano), Wierzbi*ń*ski M. (nie Wierzbicki), Za*h*ajkiewicz (nie Zac*h*ajkiewicz). Przy S. Kondratowicza »Królewskich szopach« wypadła nazwa czasopisma. Przy »Z podróżnej teki« M. Konopnickiej przytoczono: *Bibl. warsz. 5.* Co ta liczba oznacza, nie rozumiem. Przy A. C. »Maku« przytoczono »Prawdę« poznańską rzekomo; czytam: »Praca«.

warunki? Co do mnie, nieśmiałbym jej odmówić zbliżenia się do zupełności, choć mam wątpliwość niejedną. Nie myślę tu o trafie, który wcisnął mi w rękę nr. 41 »Przeglądu zakopiańskiego« z r. 1901 i wykazał, że ten zawiera przedruk z »Kur. warsz.« 1900 r. »Kościeliska«, niedokończonego poematu S. Goszczyńskiego, niezapisanego przez pp. D. i K. Nie mogę przedsięwziąć dochodzenia próbnego po innych czasopismach, bo nie mam ich pod ręką. Wydaje mi się jednak nieprawdopodobnem, żeby K. Bartoszewicz w całym roku »popełnił« tylko... wierszyk w »Nowej Reformie«, Krzywoszewski przesłał »Kurjerowi warsz.« li jeden »List z Berlina«. Libański zabawił się w beletrystę tylko 3 razy, a Merwin ozwał się ledwie raz na rok i to tylko w »Prawdzie«. Te przykłady przytaczam, bo mię uderzyły; znalazłoby się pewnie więcej, ale nie tyle chyba, żeby z nich można było ukuć zarzut poważniejszy. Pierwsza to praca młodych ludzi, a jeśli gdzie, to w pracach bibliograficznych z pewnością wiele zależy od doświadczenia. Można jednak powiedzieć śmiało, że i w postaci dzisiejszej zestawienie naszych bibliografów jest wcale zupełnem, a w każdym razie świadczy o wielkiej ich sumienności. Więcej już, może najwięcej, zarzuciłbym natomiast bibliografii tej pod względem dokładności i to tak co do pisarzy, jakoteż ich utworów, zarejestrowanych w pracy omawianej. Bibliograf powinien pod nazwiskiem autora zebrać o ile możności wszystkie jego utwory. W tym celu musi rozwiązać pseudonimy i inicyały, którymi często pisarze opatrują swe utwory. Rozumie się, praca to nieraz trudna, a nawet bezskuteczna. Nikt też nieśmiałby żądać niemożliwości. Ale dzisiaj te pseudonimy i inicyały są zbyt często tajemnicą publiczną. Dość poszukać w spisach pseudonimów, ogłaszanych po pismach przez wybornego ich znawcę, p. St. Botwińskiego we Lwowie, lub wprost zapytać jego lub nawet redakcye odpowiednich czasopism. Niewypada więc pozostawiać nieodsłoniętymi przyłbic takich, jak: Amjel, Ariel, Bajoras, Bożydar, Emwin (M. Winiarski), Eszet (St. Zyżkowski), Helistan, Hilaris, Iry, Janusz (w »Czytelni dla wszyst.«), Karol z Kalinówki (śp. Karol Sienkiewicz), Kaprys (anagram nazwiska Wł. Rabskiego), Krogulec, L. Sz. = (Szenderowicz L.), Liliana, Łętowski J. (Książek), M—ski Adam, M. (z »Kurjera codz.«, bardzo poczytny i przedrukowywany), z Mazowsza Józef, nix, Okoński Wł. (A. Świętochowski, pseudonim znany powszechnie!), z (!) Oksza Jan, z Opatówka Stefan (Stefan Giller), Pigmalion (w »Wędrowcu«), *r* (w »Kurjerze polsk.«, b. często przedrukowywany bezimiennie), Ramesta*n* (nie Ramesta*m*, jak wytłoczono), Rystau, Sclavus W., Sęk A. J. (śp. Ant. Mieszkowski), Stodor A. (A. Cehak), Zgliński D. Poczet to nie pełny, bom przytoczył to tylko, co na pewno znam jako pseudonim; podałem rozwiązanie zaledwie przy paru, bo niemam pod ręką źródeł i muszę odwoływać się li do pamięci własnej. Dzięki kol. T. Piniemu z Tarnowa mogę też wskazać, że A. P. (w »Pogoni« tarnowskiej) = Aniela Piszowa, a S. P. (tamże) = Stanisław Pisz. Szczęściem obok pseudonimów i inicyałów,

przytoczonych dotychczas, nie występują — o ile mogę sądzić — także pełne nazwiska tych samych pisarzy w pismach, objętych bibliografią. Odsłonięcie więc lub nieodsłonięcie ich przyłbicy nie może wpływać na ogólną liczbę pisarzy, którzy byli czynnymi w r. 1901.

Inaczej jednak ma się rzecz z szeregami, które wytoczę teraz. Przedewszystkim pp. D. i K. stale umieszczają pod jednym inicyałem wszystkie utwory, podpisane nim, choć z różnych powodów wypada nieraz uznać w takim jednym inicyale pokrywkę nie jednego, ale kilku pisarzy. Wyliczanie pozycyi takich zajęłoby za wiele miejsca. Parę przykładów wykażę, jak ja postępywam sobie z nimi, gdy robiłem sobie statystykę autorów. Oto: *A.* S. (3 utwory różne charakterem swoim w 3 różnych pismach, wielce odmiennych swym kierunkiem, — więc przyjąłem 3 autorów wzgl. autorek), Alfa (2 pisarze z przyczyn podobnych), *B.* M. (jeden w »Kur. teatr.«, drugi w »Gaz. gdańskiej«), *I.* (2 pisarze), *J.* (2 pisarze, utwór trzeci należy skreślić, dlaczego? — o tem niżej), *S.* (2 pisarze, »Bałamuta« wykreślam, bo należy pod Swienczyca p. n.) itd. Dwa razy mamy pełne imię i nazwisko, choć mamy do czynienia każdym razem z 2 pisarzami: Niemcewicz J. U. i Wasilewski E.

Naodwrót często spotykamy inicyały, które kombinacya pozwala utożsamić z nazwiskami i imionami, podanymi też w tej bibliografii. Te już wpływają na ogólną liczbę autorów i trzeba je usunąć. Zdaniem mojem są to: *Ant.* S. = Antoniewski S. (obaj drukują obrazki dziejowe w »Ziarnie«), Arnstein M. = *M.* Ar. (obaj czerpią ze środowiska żydowskiego i piszą we »Wschodzie«, *Bier.* G. = Biernacka Gabryela (obie w »Pracy«), Ceysinger Helena = *H.* C. (obie w »Tyg. mód i pow.«), *Cyb.* A. = Cybulski Adam, Er... = Er.. F. M. = Morawski Dzierżykraj i Morawski Fr. (te 3 pozycye rozdzielono błędnie, choć »Góra poznańska« ogólnie jest znaną jako wiersz jen. M.go), *G.* St. = *St.* G. (»Przyjaciel dzieci«), Grabska L. = *L.* G. (»Dz. pozn.«), Halinka = Halinka K., J. D. Sas = *Sas* J. (»Dwutyg. samb.-drohob.«), Jordan-Wierusz L. = *Wierusz* Jordan L., K. H. W. (w »Przedświcie«) = Wachtel K. H., *K.* L. = Laskowski K., *K.* M. (»Teka«, przedr. »Praca« bezimiennie, prw. s. 54. p. n. »Ziemskie olbrzymy«) = *K....* Marja i *K.* Ma., *Kal.* = Kalinowski K., *L.* B. = Belmont L. (»Głos«), *M.* P. = *Marja* P. B. (»Przedświt«), M. S. = Sędzimir M., Miniszewski J. A. = Mniszewski J., Orlicz (»Tyg. ilustr.«) = Garlikowska-Orlicz H., Pomian W. = *Wa...* Po..., (»Czas«), *r.* p. i *R.* P. = Poliński R. (»Przedświt« i »Gaz. świąteczna«), *R.* W. (»Dla idei« w »Czasie«) = *W.* R. (to samo w »Przedświcie«, nadto przedruk bezimienny, w »Wieku XX.«, p. s. 52), *S.* (»Bałamut«) = Świenczyc (tosamo) Sarjusz = Zaleska Saryusz K., Stach = Stanisław (»Tyg. samb.-drohob.«) *T.* Talko = *T.* Teofila (»Kurj. sosnowiecki«), *Z.* O. = Osika Z., Zalewski Wacław = Zalewski Władysław (»Tyg. polski«,

który widocznie pomylił się raz w imieniu). Dalej należy wykreślić z rzędu autorów oryginalnych nazwiska, niewłaściwie pomieszczone w ich szeregu, choć są to albo pisarze obcy, albo tylko ich tłumacze. Niewłaściwość tę naprawiono niekiedy, wracając w dziale przekładów te pozycye odpowiednim piśmiennictwom, mianowicie: Aho J. (fiń.), Bronisławska M. (franc. pod: Prudhomme S.), Jobin (franc.), Melegari D. (włosk.), Reibrach J. (franc.), Szczepański A. (chiń. pod: Hoei-Lan-Ki). Ale o wiele więcej zostało w miejscu fałszywem. Uznaję takiemi pozycye: Campanella (włosk.), E. L. (franc.), Ettmüller J. (niem.), Franko I. (rusk.), Krüger E. J. (niem.), Mary J. (franc.), Noel (franc.), Palotai H. (węg.), Perec L. J. (hebr., gdzie zapisano cały szereg utworów tego pisarza), Reuter G. (niem.) Ring M. (niem.), Rosselli A. (włosk.?), Stratz R. (niem.), Thoma L. (niem.), Topelius Z. (szwedz.), Tymay (?), Weyman S. J. (ang.). Nadto z pod nazwisk pewnych pisarzy trzeba wykreślić pewne utwory, przez nich tylko przełożone; ale o tem później.

Tak oczyściwszy szeregi pisarzy w dziale pierwszym i wciągnąwszy z drugiego A. Kraushara, którego utwory podano tam pod hasłami: Z cyklu strof jesiennych, Z cyklu strof nowych, a przedewszystkiem: Mazurek Szopena przez autora »Strof«, jakgdyby był to anonim, a nie pseudonim, znany powszechnie, otrzymałem jako ogólną liczbę autorów polskich, pod których utworami, ogłoszonymi w czasopismach w r. 1901., czytamy podpis jakikolwiek, — *1063*. Liczba ta nie podaje ogółu pisarzy, którzy umieścili swe utwory po czasopismach, bo wiele utworów nie nosi żadnego podpisu (ile, o tem przy dziale drugim). O tyle byłaby za nizką. Ale z drugiej strony jest za wysoką, jeśli nie odliczymy pisarzy, których żadnego utworu nie podano w pismach w r. 1901. po raz pierwszy, lecz tylko przedruki. Do tej kategoryi pisarzy zaliczam: Anczyca W., Antoniewicza K. ks., Bierzyńskiego M., Bodzantowicza K. S., Chęcińskiego J., Czajkowskiego A., Czerwieńskiego B., Dzierzkowskiego J., Feldmanowskiego H., Fredrę A. hr., Garczyńskiego St., Gaszyńskiego K., Gregorowicza J. K., Hołowińskiego J., Ilnicką M., Jachowicza St., Karola z Kalinówki (K. Sienkiewicza), Karpińskiego Fr., Kitowicza A. ks., Kochanowskiego J., Kosińskiego A. A., Krasickiego I. bpa, Kraszewskiego I. J., Łozińskiego Wal., Łozińskiego Wł. (temu przypisano mylnie »Sołtysiankę«, utwór Walerego), Miarkę K., M(i)niszewskiego J. A., Moraczewską B., Morawskiego Fr., Naruszewicza A. bpa, Nowickiego F. H., Odyńca E. A., Orpiszewskiego L., Paska Chr. J., Prusinowskiego J. ks., Rzewuskiego H., Sowińskiego L., Stachurskiego P., Starkla J., Szancera Wł., Szaniawskiego J., Szujskiego J., Szumskiego T., Turskiego K. J., Wasilewskiego E. (w »Zorzy«, bo imiennik jego w »Kurj. warsz.« to inna osoba), Wilkońską z L. P., Wiślickiego A., Wójcickiego K., Wybranowskiego (L.?), Zacharyasiewicza J., Zahajkiewicza S. (mylnie wydruk.: Zaćkajkiewicz), Żmichowską N — razem 52. Powtarzam raz jeszcze: z tych pisarzy podano (o ile mogę sądzić) tylko przedruki; czym nie wyliczył

za mało, nie mogę przesądzać, bom polegał li na pamięci swojej; ale raczej to przypuszczam, niż żebym przesadził. Ile zaś utworów ich przedrukowano, o tem później. Dla zupełności podam tu jeszcze tych, których utwory, ogłoszone już dawniej, przedrukowano obok nowych w r. 1901. Są to: Asnyk A., Gawalewicz M., Głowacki A. (Prus B.), Goszczyński S., Konopnicka M., Lenartowicz T., Łętowski J., Łuszczewska J. (Deotyma), Pol W., Rodziewiczówna M., Siemieński L., Sienkiewicz H., Ujejski K., Zaleski B. (razem 14). Nie wliczyłem tu J. Słowackiego, gdyż trudno mi przypuścić, by redakcya »Polaka na obczyźnie«, drukując wiersz »Smutno mi, boże«, zapisany w dziale artykułów bez autorów (s. 51.) nie znała wiersza Juliuszowego pod tym napisem; prawdopodobnie przedrukowała nie jego wiersz, lecz inny, pod tymsamym tytułem napisany przez J. D. Sasa, a zanotowany w bibliografii na s. 18. Jeśli odliczymy owych 52 oraz nieboszczyków (których między ową czternastką, dopiero co podaną już jest 8, a zresztą conajmniej drugie tyle) suma 1063 stopnieje do tysiąca okrągłego (*maximum* sumy pisarzy czynnych w r. 1901. pod przyłbicą, mniej lub więcej otwartą).

Ile tych utworów znalazło się w czasopismach roku tego, to druga część pytania, które postawiłem sobie. Tu odpowiedź o wiele trudniejsza z powodu niedostatecznej dokładności autorów bibliografii. Trzeba po nich przerabiać ich materyał krytycznie, skreślać jedno, dodawać drugie, kombinować, przypuszczać i przyjmywać za wiele liczb okrągłych wobec niedostatecznych danych z ich strony. Przedewszystkiem biorę się do kreślenia. Tu przypomnę pisarzy, których, jako obcych, usunąłem już wyżej z działu pierwszego. Rozumie się, wszystkie ich utwory należą też do działu trzeciego. Obecnie należy uczynić to samo z płodami myśli obcej, ukrytymi pod nazwiskami pisarzy swojskich, którzy w tym wypadku byli tylko tłumaczami. Tu należą utwory: »Z cyklu *La sagesse* P. Verlaine'a« (Bandrowska A. E.), »Stalaktyty« naślad. z Prudhomme'a Sully (!) (Bronisławska M.), »Ojciec dekadentyzmu« (obchodzić nas może li ze względu na przekłady z K. Baudelaire'a, choć autor artykułu T. Jeske-Choiński pewnie podał obce, nie swoje), »Z tysiąca i drugiej nocy, wedł. P. Galibera« (E. B.), »Z poezji chińskiej« (J. Jankowski), »Zając«, bajka w z Lafontaine'a (Morawski F.), »Złote myśli z ksiąg Wschodu« (A. Neumanowa), J. A. Rimbaud« (Z. Przesmycki).

Następnie trzeba skreślić pewne utwory, zapisane częściej pod poszczególnymi autorami. Tak podano dwukrotnie te same utwory: »Świt« i »Poranek« pod J. Augustynowiczem, choć »Gaz narod.« przedrukowała tylko »Kur. warsz.«; »Nieznany wiersz« A. Cieszkowskiego, przedr. z »Czasu« w »Gaz narod.«; »O zmroku« i »Drobiazgi« pod Zd. Dębickim, drugie nawet raz ze znaczkiem *p.*; »Wciąż naprzód« pod W. Gomulickim; »O północnej dobie« pod A. Kaczejewskim; »Na obcej ziemi« pod T. Kończycem. Utwory: »Licytacja« (pod F. K.) i »Lekcje tańca« (pod J.) należy skreślić,

bo pierwszy jako przedruk należy pod Filipa z Konopi, drugi zaś jest powtórzeniem utworu, podanego pod *I.* O »Sołtysiance«, zapisanej na rachunek Wł. Łozińskiego, i Miniszewskim-Mniszewskim była mowa wyżej Pod Z. Krasińskim podano osobno »Zapomniane utwory«, a osobno »Wankanę«; ostatnia jest właśnie przedrukiem (w »Czasie« i »Kur. pozn.«) jednego z pierwszych, podanych w »Krytyce«. Gdyby pp. D. i K. byli zaznaczyli, ile tych »zapomnianych utworów« przypomniano, a jeszcze lepiej przytoczyli ich napisy, rzecz byłaby i dla nich i dla czytelników, a także dla mnie jasną bez dalszych dochodzeń. Błąd, który popełnili przy Krasińskim, jest stałym i stawia mię za często wobec zagadki, nierozwiązalnej dla mnie wobec braku źródeł. Ot np. pod St. Grochowskim nie wiem, ile sonetów wydobyto »Z teki pośmiertnej« autora »Thanatosu«, pod J. Rufferem zaś, ile wierszy jego i które przedrukowano w »Tece« i »Krytyce« z »Chimery«. Niewiem również, ile »Nieznanych wierszy A. Cieszkowskiego i L. Siemieńskiego« podał »Czas«; jedynie okoliczność ta, że »Gaz narod.« przedrukowała tylko jeden pierwszego, pozwala domyślać się, że nie podano więcej.

Ale trudnoż mi wszędzie kombinować, gdzie brak jakichkolwiek wskazówek. Musiałem coś począć z takimi sfinksami, jak »Z poezji«, »Listy z.. « itp. Ustanowiłem więc sobie zasadę, że takie określenie obejmywa co najmniej 2 utwory i taką też liczbę wprowadziłem w odpowiednich pozycyach. Rozumie się, że raz będzie tego za wiele, drugi za mało, ale jakoś się to wyrówna tym sposobem i błąd nie będzie wielkim. Ażeby jednak uniknąć go w przyszłości, powinni nasi bibliografowie odtąd albo podawać też t. zw. podtytuły owych »Poezji« itd., albo — jeśli ich niema — to przynajmniej w nawiasie liczbę utworów, objętych napisem zagadkowym. Niekiedy przyczyni im to kłopotu, np. taki Prus (A. Głowacki), o którego poszczególnych artykułach, zapisanych w r. 1901 , nie mogę orzec, czy są bezpośrednim i pełnym wylewem jego myśli w postaci, przekazanej przez pewne czasopisma, czy tylko wyjątkami, przedrukowanymi z niezrównanych »Kronik tygodniowych«, tak rzadkich w owym roku. Jeszcze bardziej dotycze to K. Laskowskiego i Eszeta, z których pierwszy umieszcza swe popularne »Bańki mydlane« w »Kur warsz.« — »w (!) wszystkich numerach stała rubryka«, jak piszą pp. D. i K., drugi zaś prowadzi »stały fejleton rymowany (jako dod. do kroniki« w »Kur. polskim«, widocznie przedrukowany w Gaz. toruńskiej). Tych wierszy przyjąłem okrągło po 300. Pod oboma jednak autorami czytamy cały szereg wierszyków o napisach osobnych, choć przeważna ich część — zdaje mi się — jest tylko przedrukiem owych utworów bez napisu, ochrzczonych dopiero przez redakcyę pisma przedrukowującego. Dla zupełności dodam, że T. Jeskego-Choińskiego »Listy liter. z Warsz.« łatwo jeszcze obliczyć (3) na podstawie nrów »Gaz. lwowskiej«, z innymi »Listami« musiałem się załatwiać kombinacyą. J. Kasprowicza rozmaite artykuły w sprawie »Prądu«

policzyłem na chybił-trafił jako dwa, St. Brzozowskiego »Sonet« i »Tarczę Achilesa« oddzieliłem od utworów W. Brzozowskiego pod takim samym napisem, a pod nazwiskiem H. Sienkiewicza wykreśliłem jaje kukułcze, przeróbkę Walentyniana z »Krzyżaków«, zapisaną zresztą pod pseudonimem tego przerabiacza. Dodałem z działu drugiego tylko A. Kraushara (p. w.) 7 wierszy z rodzaju »strof« i dwie »Z notatek starego aktora« z tegoż działu wpisałem pod hasło: »Aktor stary«, ustanowione przez autorów bibliografii. Po takiem przeczyszczeniu działu całego, doszedłem w obliczeniu ogólnem do liczby *3668* utworów, ogłoszonych po czasopismach w r. 1901. z jakimkolwiek podpisem autora polskiego.

Jakiego rodzaju to utwory, t. j. według szufladek, przyjętych przez autorów bibliografii: ile wierszy, ile prozy, a ile utworów dramatycznych, to obliczyłem, polegając wprost na wskazówkach, zawartych w zestawieniu pp. D. i K. Gdzie ci, idąc za danymi w napisie utworu, wskazali szufladki podrzędne, jak: balada, poemat, sonet, nokturn, rondo albo: obrazek, szkic, nowela, powieść spółczesna, powieść historyczna, podróż, dramat albo tragedya, komedya, monolog i t. d., i t. d., tam i ja mogę sięgać w szczegóły; gdzie brakło tych danych, musiałem zadowalać się kategoryą wyższą, ogólną: wiersza, powieści, dramatu. Toteż liczby szczegółowe, które przytoczę, należy brać w przybliżeniu. Dla naszych bibliografów zaś rada i prośba, ażeby nawet tam, gdzie autorowie nie uczynili tego, dodawali od siebie wskazówki, dotyczące cech zewnętrznych utworu, gdy mogą je łatwo zebrać z autopsyi. Przyda się to do statystyki mody i prądów w poszczególnych dziedzinach piśmiennictwa pięknego. Po tych uwagach daję głos liczbom.

Utworów wierszowanych (z wyłączeniem dramatycznych, o których niema danych w pracy pp. D. i K.) naliczyłem *2484*. Największa ich część, bo aż *2238*, niema określenia bliższego przy sobie. Następnie najliczniej przedstawiają się (i to dzięki pobudce »Chimery«) sonety. Wyśledziłem 109 sonetów, a jestem pewien że to nie wszystko, choć posługiwałem się poza wskazówkami bibliografii pamięcią swoją. Bajek, którymi odznaczał się J. Lemański w r. 1901. (poza nim inni napisali tę lub ową, kadłub zaś główny stanowiły przedruki utworów znanych i uznanych), wykazać mogę *44*. Poematami nazwano wprawdzie *14* utworów, ale ledwie trzy ogłoszono w całości, między tymi »Sobieskiego pod Wiedniem« Deotymy, zresztą czytamy li urywki, wyjątki, fragmenty, a raz nawet przedruk wyjątku z poematu, znanego dawno. Kolend (nie: kolęd!) stwierdziłem *11*, z pewnością drobną część zaledwie tych wierszy przygodnych, legend wierszowanych również *11*. Balad i zwrotek (względnie strof) wyłoniło się po *10*. Reszta drobiazg: 6 fraszek, po 5: listów, nokturnów i hymnów, po 4: kołysanki i ronda, 2 baśni, po 1: barkaroli, elegii, epigramie, klechdzie, podaniu lud.,

psalmie. — Utworów dramatycznych przyniosły czasopisma w r. 1901. — pół setki *(50)*. Myliłby się jednak ten, ktoby brał tę liczbę dosłownie. Wiemy przecie, jak niechętnie czasopisma drukują utwory tej kategoryi. Toteż aż 14 razy spotykamy się w pismach tylko z urywkami (13 dramatów takich, jak »Wanda« Krasińskiego Z., »Zawisza Czarny« K. Tetmajera, drukowany prócz tego w całości, »Nawojka« St. Rossowskiego, której *disiecta membra* walają się w kilku pismach, tegoż »Cyrce«, A. Niemojewskiego »Rokita«, J. Żuławskiego »Dyktator« i t. d., a 1 komedyi). W całości podano ledwie 6 dramatów kilkoaktowych, 1 tragedyę 5-aktową i 1 komedyjkę 3-aktową. Monologów aż 7, po 2 dyalogi i prologi. Reszta drobiazg o napisach, prawie dłuższych od ich określeń: 3 utwory 2-akt. (2 obrazki, 1 komedya) 11 zaś po 1 a. (7 obrazków, 2 komedye, 1 dramat, 1 przysłowie dram.), 1 »misteryum tragikomiczne w 2 częściach«, 1 »fantazya sceniczna w 1 odsł.« i 1 «fragment sceniczny«. — W dziale prozy, na który złożyły się *934* utwory, muszę odróżnić prozę beletrystyczną od niebeletrystycznej; autorowie bowiem bibliografii wciągnęli w jej zakres sporo, bo aż *239* artykułów, które albo mają bardzo mało spólnego z piśmiennictwem t. zw. pięknem — poza nazwiskami pisarzy, albo niełączą się z nim wcale niczem. Wyłączam mianowicie wszystkie podróże, wspomnienia podróżnicze, turystyczne, myśliwskie, wakacyjne (w liczbie 76); wszystkie listy (literackie i inne, pierwsze należą do działu krytycznego), a jest ich 89; pogadanki w liczbie 26; 46 artykułów z dziedziny nauk społecznych i psychicznych, odezw, artykułów okolicznościowych i t. d.; urywek z mowy K. Ujejskiego o Kole polskiem i urywek z »Pamiętników Paska«. Tym sposobem pozostaje na prozę beletrystyczą — utworów *895*. Z tych aż 229 podano bez określenia bliższego: ledwie 84 z tych zagadek jest obszerniejszych, kilkonumerowych, lub nawet dłuższych. Tylko przy 11 utworach zaznaczono, że są to powieści »spółczesne«, a 24 ochrzczono »historycznymi«. W liczbie ostatnich mieszczą się aż 2 obszerne pow. dziejowe W. Gąsiorowskiego na tle epopei napoleońskiej (»Huragan« i »Rok 1809«). Na pamiętniki zakrawa 10 utworów (7 »kart z pamiętnika«, 2 »urywki z pamiętnika«, 1 »fragment dziennika«), 2 są szkice powieściowe, 1 utwór (dziś głośne »Z minionych dni« G. Daniłowskiego) nosi nazwę nową »fragmentów powieściowych«. Urywków i wyjątków z powieści mamy 7; 4 powiastki i 1 opowiastka prowadzą mię do lasu utworów drobniejszych, między którymi królują obrazki (139, z tego 10 »z przeszłości«) i rodzaj nowelistyczny (124 — t. zn. 60 nowelek, 57 nowel, 7 nowel histor. i 2 nowelety). Po nich najpokaźniej przedstawiają się: opowiadania (54 z tego 6 hist.) wspomnienia (42), legendy prozą (40), humoreski (28), szkice (28, z tego 2 hist.) i fejletony (20). Bajek prozą i fantazyi naliczyłem po 16, baśni 15, opowieści 12. Reszta to drobiazg: 10 fragmentów, tyleż fraszek, 9 podań, 6 poe-

zyi prozą, tyleż »zdarzeń«, 5 sylwetek, 4 facecye, tyleż »fotografii«, 3 »nastroje«; po 2: kartki z życia, przypowieści, gawędy; po 1: notatce z dziejów, gadce ludowej, akwareli, grotesce, studyum, historyi prawdziwej i profilu.

Ale ta liczba 3668 utworów, którą poszufladkowałem wyżej (za co mię może wykpi jaki taki pan w guście dwumianu Neuwerta-Nowaczyńskiego w nowych jakich »Facecyach sowizdrzalskich«), to niezupełnie prawdziwy obraz wytwórczości r. 1901. Przedewszystkiem bowiem weszły w skład tej liczby utwory, ogłoszone już w latach dawniejszych, a w tym tylko przedrukowane. Ich autorów w liczbie 66 wymieniłem już wyżej. Samychże dawnych utworów przedrukowanych jest 177 (z tego 171 w całości)), t. j. 97 wierszowanych (2 urywki), 80 prozaicznych (4 urywki). A przedrukowywano niektóre nawet częściej, jak znany powszechnie wiersz K. Gaszyńskiego o j. Sowińskim raz z podpisem, a 2 r. bezimiennie (prw. s. 56. odb.), Karpińskiego wiersz aż w 3 pismach, po jednym wierszu Lenartowicza, Pola, Szancera i Ujejskiego w 2 pismach, utwór proz. Łętowskiego również, Sienkiewicza 1 utwór dawny przedrukowano 2 r, a jeden 3 razy; parę utworów J. Szaniawskiego przedrukowawano po 2 razy. Przedruków tych dokonały pisma, przeznaczone dla warstw najszerszych, t. zw. popularne (»Praca«, »Czytelnia polska« i t. d.) i ludowe (»Zorza«, pisma śląskie, poznańskie i t. d.). Takie przedruki mają podstawę rozumną i cel piękny. Mniej pięknie przedstawiają się przedruki utworów nowych, ogłoszonych w tym samym roku. Tu bowiem zwykle z zabiegów i ofiar materyalnych jednego wydawcy korzystają tanim kosztem inne pisma, których kierownicy nie są zapobiegliwymi, nakładcy zaś są skąpymi. Pomijam wypadki takie, w których autor sam stara się o spieniężenie utworu swego jak najkorzystniejsze i drukuje go niemal równocześnie w kilku pismach. Rzadko sprawa tej kategoryi przedruków *non olet*, bardzo rzadko działają tu pobudki wyższe, jak n. p. przy przedrukach utworów, dotyczących zbrodni wrześniańskiej (nie: wrzesińskiej!). Ale nie tu miejsce na moralizatorskie refleksye; wracam tedy do roli statystyka. Ażebym zaś mógł spełnić jego obowiązki sumiennie, muszę wbrew woli zahaczyć już teraz o dział drugi owych »artykułów bez autorów« i z niego wydobyć garść pełną przedruków bezimiennych autorów, które ukazały się przedtem po raz pierwszy w r. 1901. z podpisami autorów. Autorami tymi, których odszukałem w dziale pierwszym, i utworami, przedrukowanymi bezimiennie, a wyłowionymi przezemnie w dziale drugim, są: bh. (Sąd) Bełza Wł. (Modlitwa polskiego dziecka), Ch. D. (Zgłodniali), Gaszyński K. (Śmierć jen. Sowińskiego p. w.), Janusz (Hańba, Przebaczcie!), K. M. (Ziemskie olbrzymy), inny K. M. (Straszna chwila), Kalinowski K. (Noc baranków), Korzbok C. (Zmylił drogę), Laskowski K. (Stara pieśń), M. (Lusterko przedr. 2 r., Pieśń wiosenna przedr. 2 r., Palacz), Mar Jan (Dbt.), nix (Zagłoba i Dyogenes), Ohor (Rozkosze obszar-

nika), Oppman A. (Wielki piątek), Orzeszkowa E. (Z różnych dróg), P. (Drugi mąż), P. B. (Cud), Pigmaljon (Niewierz dziewczyno!), Pisuliński A. (Do chwiejnych), *r* (Serce białego djabła, Złote lilie, Miłosierdzie, Skąpy małżonek, przedr. też jako Bajka hiszp., Modlitwa Stasia, Ocalenie, Pan konsyliarz, Toreador, W urzędzie policyjnym, Główna wygrana, Ostatni występ, — przeważnie po 2 r. przedr.), Remiszewska M. (Wierzę), Stroka W. (Major Więckowski w Kargowie, przedr. p. n.: Kargowa r. 1793), W. R. (= R. W. p. w.: Dla idei), Walewska C. (Wujaszek i jego teorye). Razem 38 utworów; muszę dodać, że jest jeszcze cały szereg przedruków, ale nie mogę wskazać ich autorów właściwych; tytuły ich spotyka się pod kilku pisarzami i niemożna na pamięć rozstrzygnąć na rzecz jednego. O tych utworach wątpliwych pomówię zresztą jeszcze przy dziale drugim. Wciągnąwszy owych 38 utworów, gdzie należy, otrzymuję ogólną liczbę utworów, ogłoszonych w r. 1901. po raz pierwszy i przedrukowanych następnie, — *594*. Prawie dwie trzecie ich to wiersze (472), utworów proz. ledwie 116 (z tego 20 niebeletryst.), a dramatycznych tylko 6. I to nienależy myśleć, żeby przedrukowano 6 całych dramatów; wszak ich tylu nawet nieogłoszono po raz pierwszy w tym roku. W tej szóstce mieszczą się 4 urywki. Urywków takich nie brak także między przedrukami innych kategoryi, ale tam nikną wobec reszty (urywki wierszy 2, a proz. 7 ledwie). Przedrukowano tedy 594 utwory nowe (powiedzmy okrągło: 600!). Ale nie wszystkie cieszyły się jednakim powodzeniem. Ledwie 1 utwór przedrukowano 11 razy (Oppmana kantatę na otwarcie Filarmonii warsz.). Wobec niego nawet »boski« Juliusz musi ustąpić z 10-krotnym przedrukiem fragmentów »Pana Tadeusza« swego. »Toast« H. Sienkiewicza powtórzyło za »Czasem« 9 czasopism; odezwę zaś jego »Do matek polskich« (z powodu Wrześni) podało według bibliografii li 6 dzienników, co mi się wydaje trochę nieprawdopodobnem. Po 5 razy przedrukowano nadto Konopnickiej wiersz »Młody żołnierzu!« i znowu wiersz Oppmana (Somo-Siera), oraz 1 utwór proz. beletr. Po 4 razy powtórzono 3 utwory (wiersz i 2 proz. niebeletr.), po 3 r. już 13 utw. (9 w., 3 pr. bel., 1 niebel. pr.), po 2 r. — 55 (34 w., 19 pr. b., 2 pr. nieb.), po razie aż 516 (424 w., 72 pr. b., 14 pr. nieb., 6 dr.) Jak różnym był popyt na utwory pewne, tak też nierównie rozkłada się na ich autorów. Najwięcej utworów przedrukowano Eszeta, bo — jak wyżej przyjąłem dla okrągłości — 300 przynajmniej. Gdybyśmy mogli stwierdzić przedruki wierszyków K. Laskowskiego, możeby mu się należało miejsce drugie. Daleko poza nimi w tyle pozostaje tak popularny Oppman A. (tylko 20 utworów, z tego 1 urywek dram.), a ustępywa nawet M. Konopnickiej, jeśli do przedruków 11 jej wierszy nowych doliczymy przedruki jej pism dawniejszych (14 w., 5 pr.). Po niej dopiero następowałby H. Sienkiewicz, jeśli do przedr. 8 utworów jego nowych dodamy dawniejszych 12 (z tego 3 urywki). Bez

tych doliczeń wyprzedza go, a dorównywa Konopnickiej autor, drukujący w »Kur. polskim« pod znakiem *r* (11 pr.); mniej już dziwne, że pobija go nawet twórca wierszy »na łokcie«, K. Gliński, z 9 utworami (z tego 1 proz.) Po Sienkiewiczu idą z 7 przedr.: Dębicki Z. i Wolski Wacław. Po 5 utworów swoich mogli czytać w przedruku: Gąsiorowski W. (pr.), Karoli W. (w.) i Zbierzchowski H. (w.) Po 4 utwory powtórzono z: Dygasińskiego A. (w tych liczbie arcydzieło jego »Gody życia«), A. Głowackiego, W. Kosiakiewicza (wiersze!), T. Lenartowicza, J. Słowackiego (1 w., 1 pr., 1 dr. w wyjątkach), K. Zawistowskiej. Po 3 utwory przedrukowano z 12 pisarzy, po 2 z 20. Najczęściej jednak powtórzono tylko po 1 utworze całego szeregu autorów (bo 85). Razem więc na owych sześć setek utworów, wydrukowanych po raz pierwszy i przedrukowanych w r. 1901. złożyło się 135 pisarzy. Wobec tego, że przyjęliśmy wyżej tysiąc jako *maximum* pisarzy czynnych w r. 1901. widzimy, że przynajmniej co ósmy pisarz u nas doczekiwa się przedruku po czasopismach w ciągu roku. Na tem kończę swe uwagi o dziale pierwszym.

Z działem drugim sprawię się znacznie krócej, zwłaszcza, że niejedno, co należy tutaj, musiałem omówić już poprzednio, aby nie rozrywać wątku. Dział drugi zestawia 404 »artykuły bez autorów(!)«. Wiemy już, co sądzić o nazwie. Wiemy też, że 38 utworów z tego działu znajdywa swych ojców w 24 pisarzach, podanych w dziale pierwszym. Są to przedruki, omówione wyżej. Do nich doliczam utwór p. n. »Starszy brat«, przytoczony z nru 34.(!) »Podolanina«, który zbyt zgadza się z utworem, przytoczonym w dziale pierwszym pod St. Korczakiem, ale z nru 24.(!) tego samego pisma. Widoczna tu jakaś pomyłka. W każdym razie artykuł ten wykreślam z działu omawianego. Wiemy dalej, że 7 wierszy trzeba wykreślić jako bezwątpienia przynależne A. Krausharowi (p. w.) — Do przedruków i to utworów dawniejszych wypadnie też zaliczyć »Hymn z nad Wisły« i może »Krzyż w lesie«, który napisem swym przypomina mi jakiś utwór, drukowany dawno, a pojawił się w »Bibl. powieści«, lubiącej przedruki.

Nadto mamy w dziale drugim na pewno przedruki 3 przekładów, zapisanych w dziale trzecim: »Kameleona« (z Czechowa ros. przedr. 2 r.), »Niemej królewny« (z Baumbacha niem.) i »Nad morzem« (z Gorkiego ros.), a jednego dawniejszego, powszechnie znanej »Ostatniej lekcyi« A. Daudeta. Może też być, że »Podrzutek« (w 2 czp.) należy też do Baumbacha (p. s. 63. odb.), a »Zemsta« (aż w 3 czp.) do Czechowa (p. s. 65.) Tu tylko autopsya może przynieść pewność. A nietylko przy tych pozycyach potrzeba porównania naocznego. Dość bowiem znalazłem pozycyi wątpliwych. By zakończyć z przekładami, wymienię te artykuły działu drugiego, które wydają mi się przekładami. Należą tu przedewszystkiem epizody z wojny burskiej: »Mały dobosz (w 4 pismach), »Goniec gen. Bothy« (w 3 czp.), »Ostatnia modlitwa« (w 2 czp.), »Mały obrońca ojczyzny«, »W odwrocie«; następnie takie, jak: »Nieznam Kissme-

kera« (z ang.?), »W pociągu kolei Oceanu Spokojnego«. »Spadkobierca z pod Fontenoy« (z franc.?). »Pod sztandarem wolności« (z bułg.?), »Po drodze do Sachalinu« (z ros.?) — razem 11. Do wątpliwych liczę dalej utwory. których napisy czyta się nieraz nawet po parę razy w dziale pierwszym, ale które trudno utożsamić na pewno. Tu należą wiersze: Alleluja (p. Bożydar, Gliński K., Hofman K., Kostka P., Orłowski A., Podwysocki K.), Smutno mi Boże (o tym była mowa wyżej), Wrzesińskie(!) dzieci (p. W. P.), W dzień zaduszny (p. E. b., Grabska L., Mrozowicka Z., Szalay W., Wit.), Krakowiak (p. Laskowski K.), O królach polskich (p. Stroczyna J., przezywana błędnie Strokową(!), Polska mowa (p. B. Fr, Łuszczewska J.), Dobranoc (p. Zacharkiewicz Z.), Ojcze nasz (p. Karoli W., Piniński A.), Popielec (p. Lejowa E., Neumanowa A.), Prośba (p. E. N.), Wiersz z powodu zajść we Wrześni (p. Pauli A.), Nad Wisłą (p. Eszet), Na wiosnę (Ostrowska B., Tetmajer K.). Wizya (p. Konarski L., Orwicz J.), Zmartwychwstanie (p. Gliński K., Karoli W., Oppman A., Wierusz J. L.), Życie (p. Ilnicka M., Pick F.); obrazek dram.(?) »Dożynki« (p. Antoniewski S.); utwory powieściowe: Artysta (p. *k. p.*, Waldmann J.), Bajka chińska (p. *r* »Złote lilie«), Miłość (p. A. Sadowska), Pieśniarz (p. *N.*) — razem 22 utw. Tym sposobem zebrałem 87 utworów, które przy dokładniejszym badaniu prawdopodobnie musianoby wykreślić z działu drugiego tak, że ten skurczyłby się do 317 »artykułów bez autorów«. A może i ta liczba stopniałaby jeszcze przy wchodzeniu w treść utworów. Tego — rozumie się — nie można żądać od pp. D. i K. Ale można im dać radę, któraby uczyniła ich pracę dokładniejszą i sprowadziła dział utworów bezimiennych do granic, możliwie szczupłych. Przypuszczam, że zbierają swój materyał na luźnych karteczkach. Otóż, zanim go ułożą według nazwisk pisarzy, czyto swojskich, czyteż obcych, powinni go ułożyć według napisów utworów. W takim razie przedruki bezimienne albo poznają odrazu, albo przy porównaniu naocznym utworów wątpliwych. Dział pierwszy i trzeci zyskają wtedy na dokładności, a równocześnie zaoszczędzi się znów trochę miejsca; w r. 1901. stracono na owych 87 utw. przeszło półtorej strony dwułamowej, licząc skromnie po 2 w. na pozycyę. Ażeby dać wyobrażenie, jak się owych 317 artykułów bezimiennych rozkłada na kategorye, przyjęte w dziale pierwszym, oraz ażeby uzyskać równoleżnik do owych obliczeń, rozróżniam znów wiersze (120), prozę (195 — z tego tylko 2 niebel.) i dramat (2). Porównując te liczby z liczbami działu pierwszego, widzimy, że o ile w oryginalnej twórczości przeważają olbrzymio utwory wierszowane, o tyle jako przedruki większy popyt mają prozaiczne. Dla zupełności przejdę jeszcze kategorye przyjęte szczegółowo. Na 120 w. mamy aż 114 nieokreślonych bliżej; reszta to: 2 poematy (z tego 1 w urywku) i po 1: bajce, baladzie, hymnie, kolendzie. Proza beletr. (193) wykazywa przedewszystkiem 80 utworów, nieoznaczonych bliżej, dalej 23 nowele

(15) i nowelki (8), 18 legend, 16 obrazków, 13 opowiadań (z tego 3 dziej.), 6 humoresek, po 4: pow. histor., gawędy, wspomnienia i podania lud., po 3: szkice i bajki, po 2: powiastki, urywki z pamiętnika, opowieści i zdarzenia, po 1: fotografii, fraszce, fantazyi, fragmencie, baśni, dzienniczku i »kartach z pamiętnika«. Owe 2 utwory proz. niebel. należą do działu podróży, a 2 dram. są to: komedyjka w 1 a. i monolog. — Nawet i dział utworów bezimiennych nie jest wolnym od przedruków. Niemówię tu o tych 87, które z mniejszem lub większem prawdopodobieństwem można nazwać przedrukami. Nie mówię też o tem, że niektóre z tych 87 znów przedrukowano. O tem wszystkiem mówiłem już wyżej. Tu tylko podniosę, że i z owych zagadkowych 317 artykułów doczekało się przedruku 40 (4 w., 35 pr. b. i 1 dr.) — stosunek podobny do tego, który znaleźliśmy w dziale pierwszym; tylko tam co 8-my pisarz, tu co 8-my utwór doczekał się przedruku.

Gdyby nasze piśmiennictwo przekładowe opierało się na podstawach rozumnych, dział trzeci bibliografii omawianej pouczyłby nas o wielu rzeczach, a czytelnikom, żądnym poznania arcydzieł literatury wszechświatowej, mógłby być drogowskazem nieocenionym wobec tego, że niewiele z przekładów, drukowanych po czasopismach, wychodzi następnie w wydaniu książkowem. Niestety wyjątek stanowią przekłady »Chimery«, prawdziwy nabytek dla naszej umysłowości. Poza nią ledwie parę jednostek stara się o rozszerzenie widnokręgu naszego, jak dyr. Zawiliński celowemi tłumaczeniami z piśmiennictw słowiańskich Ogół jednak tłumaczy i czasopism karmi nas albo drobiazgami, nic nieznaczącymi, albo odpadkami ze stołu cudzoziemskiego, w obu zaś razach wybiera to, co senzacyjne i modne. U nas ciągle jeszcze w modzie francuzi, więc też przekłady z franc. — włączam tu Belga Maeterlincka — są najliczniejsze (78 pisarzy — 178 utworów, z tego 29 bezimiennych, a co do rodzaju: 17 w., 158 pr. b., 3 dr.). Na szerokim świecie w modzie obecnie Rosyanie, a więc mamy aż 85 utworów (6 w., 79 pr.) z 14 pisarzy (2 utw. bezimiennie); ale brak tu myśli w doborze utworów i pisarzy. Tak n. p. z Czechowa, gwiazdy już zachodzącej indziej, ale u nas odkrytej dopiero widocznie, podano aż 44 nowelki. Czy dla ich dobroci? Gdzie tam — dlatego, że krótkie i mieszczą się w jednym numerze dziennika, albo są senzacyjne. Gorkim, modnym dzisiaj, poczęstowano nas 19 razy w sposób podobny. Najważniejszych powieści obu nie czytamy nigdzie. Z Tołstoja ledwie 1 utwór drobny zabłąkał się do »N. Reformy«. Liczbowo działowi angielskiemu należy się miejsce trzecie (39 pisarzy — 74 utwory, z tego 15 bezim., 2 w., 70 pr., 4 dr.) Ale treściowo przewyższa oba poprzednie dzięki temu, że język Albionu dziwnie mało znany u nas; biorą się do niego już jednostki o wyższych popędach, a więc i z piśmiennictwa tego wybierają to, co najlepsze. Do rzędu takich tłumaczy z ang. zaliczam tę osobę, która dostarcza ich »Czasowi«. O innych można przeważnie przyjąć, że wybierają z ang.

to, co najgorsze, a tłumaczą z przekładów niemieckich. Czasby już też był, żeby uwolniono czytelnikóm polskich od przekładów Corelliównej, Wellsa, Doyle'a, a dano nam takiego Blackmoore'a i arcydzieła humoru Mark-Twaina (nie humoreski, lecz takie «Przygody T. Sawyera« i »Przygody F. Finna« i t. p.) Niemiecki język znany jest w Galicyi i Poznańskiem tak powszechnie,, że obchodzą się bez przekładów i czytają oryginały. Toteż tłumaczenia z niem. pomieszczają prawie tylko pisma, wychodzące w Królestwie. Tem się wyjaśnia ta okoliczność, że przełożono li 72 utwory (21 w., 48 pr., 3 dr.), ale aż 53 autorów (5 utw. bezim.). Poza »Chimerą« i paru tłumaczeniami, dokonanymi przez znawców, reszta to rzeczy marne, nawet przedruki tłumaczeń dawnych (p. Lenau, Moser). Z włoskiego tłumaczą u nas niewiele (15 pis. i 1 bezim., 29 utw.: 12 w., 16 pr., 1 dr. urywek), a jeszcze mniej z czeskiego (13 pis. — 18 utw., 8 w., 9 pr., 1 dr.); trzeba jednak wyznać, że tu niemal tylko doborowe utwory (Jiráska »Psiegłowy«, przechrzczone »Chodami«, J. Zeyera, Światłej-Mużakowej, mniej dobre z Czecha, Sladka, Wrchlickiego) podali tłumacze doborowi (śp. B Grabowski, Z. Przesmycki, R. Zawiliński, K. Zaleski, M. Wysłouchowa, T. Szabłowski). W każdym razie rzecz to godna ubolewania, że z czeskiego zna się u nas zamało, jak wogóle z bratnich piśmiennictw słowiańskich. Przekłady z nich to *rari nantes* (z chorw. 8 pis. 8 utw., z czego 1 w.; z rusk. 3 pis. — 4 utw. proz.; ze serb. 2 pis. — 3 utw., z tego 1 pr.; tak samo co do najdrobniejszych szczegołów ze słowień.[1]); ze słowack. i bułg. po 1 utworze 1 pisarza). Wobec tych liczb skandalicznych lepiej wygląda statystyka przekładów nawet z węg. Z tego bowiem piśmiennictwa możemy poznać 15 utw. proz. 7 pisarzy. Hiszpania dała nam wprawdzie li 7 utworów (1 bezim.) 3 pisarzy, ale w ich rzędzie piękny poemat de Campoamora »Licencyata Torralbę« w przekł. A Langego (rozumie się w »Chimerze«). Z mniejszych piśmiennictw germańskich dostaliśmy przekłady: 6 utw. pr. (1 bezim.) 3 pisarzy żuławskich (między innymi Multatulego, szkoda tylko, że nie z oryginału); 13 utw. (8 z poezyi lud. w przekł. E. Porębowicza) 5 pisarzy duńskich, a 9 utw. pr. 8 pisarzy szwedzkich. Fińska literatura z 3 utworami pr. 2 pisarzy i rumuńska z 1 wierszem i 2 utw. proz. Carmeny Sylwy (und kein Ende) zamykają poczet piśmiennictw europejskich. Wschód dał bardzo mało poza przekładami z hebrajskiego we »Wschodzie« (6 pis. 12 utw.: 2 w., 9 pr. 1 dr.), bo cztery przekłady utworów chińskich (ale z jakiego języka?), 1 w., 2 pr. i 1 dr. (słynnego »Koła kredowego(?)« i przekład A. Neumanowej »Złotych myśli z ksiąg Wschodu«). Gdzie należy Tymaya »Cicha tragedya chińska«, nieumiem orzec. Szeregując te wszystkie drobne liczby w grupy większe otrzymamy z piśmiennictw ger-

[1]) Najwybitniejszy poeta słoweń. Preszern F. przez przesunięcie składu w drukarni dostał się mylnie do działu słowackiego.

mańskich: 108 pisarzy —174 utw. (29 bezim.); z romańskich: 97 pis. — 217 utw. (31 bezim.); ze słowiańskich: 44 pis. — 123 utw. (6 bezim.); z innych 16 pis. — 37 utw. (6 bezim.). Ogółem dział trzeci pozwala nam poznać z 22 piśmiennictw obcych: 265 pisarzy i 551 utwór.

Oto materyał, podany przez pp. Dubanowicza i Kossowskiego, a przerobiony przezemnie z grubsza. Kto umie czytać liczby, może sobie na tej podstawie snuć wnioski. Jam zadowolił się tu i ówdzie niejakiemi refleksyami, dalsze pozostawiam innym, by nienadużywać cierpliwości redakcyi i czytelników »Pamiętnika literackiego«.

Franciszek Krček.